Nr. 324. We Lwowie poniedziałek dnia 14 lipca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu N. 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

SEJM.

16-te posiedzenie I-szej sesji VIII-go perj. s. g.

Dalsza rozprawa budżetowa.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia przystąpiono do dalszej debaty szczegółowej o budżecie.

Rękodzieła i przemysł.

Większą debatę wywołała tylko rubryka rubryka XVI, t. j. wydatki na cele popierania rękodzieła i przemysłu, którą zainaugurował p. Kolischer, uskarżając się na brak rządowej opieki, na niesprawiedliwą politykę taryfową, na stanowisko nieprzychylne a uprzywilejowane Węgier, a wreszcie na brak zrozumienia ze strony rządu, który Niemcom pozwala wypierać Austrję z handlu lewantyjskiego. P. Kolischer wystąpił w sejmie po raz pierwszy, a wrażenie jego świetnej mowy było wyborne. Nagrodzono ją hucznymi oklaskami, a mowcy składano gratulacje.

Po mowach pp. Rutowskiego i Stojałowskiego, oraz odpowiedzi referenta p. Małachowskiego, uchwalono wnioski komisji.

Dalsze rubryki budżetu.

Z kolei uchwalono dalsze rubryki, dochody, budżet funduszów samoistnych i ustawę finansową. Przy tej sposobności pp. Rayski, Stapiński i Skołyszewski zastrzegli się imieniem swych klubów energicznie przeciw lekceważeniu sejmu przez rząd centralny. Następnie załatwiono kilka ważniejszych przedłożeń — o czem zdamy sprawę w numerze popołudniowym (zwłaszcza, że była tam także sprawa kolei Lwów-Winniki), poczem o godz. 7½ zabrał głos

Namiestnik hr. Piniński

oświadczając krótko, że stosownie do cesarskiego polecenia sejm zostaje odroczony (jednak bez oznaczenia terminu).

Następnie zabrał głos:

Marszałek hr. Potocki

który zaznaczywszy n wstępu, że praca sejmu i jego członków była bardzo gorliwą i sumienną, że obrady cechowały powaga, wyrozumiałość i rozwaga, usprawiedliwiał małą stosunkowo wydatność tej pracy dusznością atmosfery:

„Położenie w danej chwili było poważne, każdy krok fałszywie postawiony mógł przynieść zgubne skutki, to też głębokie rozważenie i wszechstronne omówienie całej sytuacji wymagało i zabrało dużo czasu do rozwagi i zastanowienia.

Głos rozsądku przeważył nad porywami serca, które do wyrazu boleści rwać się chciało. To poświęcenie ciężkie i trudne powinno prędzej czy później przynieść korzyść i pożytek. (Oklaski).

Wyraził radość z załatwienia sprawy podniesienia płac nauczycieli szkół ludowych; jest ono dowodem jak gorąco sejm cały zajmuje się dolą tych pracowników. Cieszy go także to, że sejm został tylko odroczony, gdyż to da możność załatwienia obfitego materjału już przez komisje opracowanego. Zapowiedział wprowadzenie sprawy gimnazjum ruskiego w Stanisławowie na porządek dzienny najbliższej sesji, wyrażając nadzieję, że dyskusja nad nią doprowadzi do zbliżenia (!?!) obu narodowości.

Później wypowiedział obszerniejszy ustęp po rusku — do nieobecnych w sali ruskich posłów. — Na przyszłą też sesję przyjdzie wydz. kraj. z projektem ustawy o włościach rentowych. Wielkie wrażenie wywołał ustęp mowy mowy marszałka o stanie rokowań z wojskowością w sprawie Wawelu. Zaznaczył on mianowicie, że już po omówieniu wszelkich warunków, połączyło ministerstwo wojny sprawę opróżnienia Wawelu, z kwestją przeniesienia wałów i rozszerzenia rejonu fortecznego Krakowa.

Niestety, nie mogę powiedzieć, aby wydział krajowy spotykał się wszędzie z tem pojmowaniem kwestji, lecz nie tracę nadziei, że to w przyszłości nastąpi.

Zdając o tem sprawę wysokiemu sejmowi, tem samem odpowiadam pośrednio na interlację wczoraj wniesioną, a nie wątpię, że moje przemówienie wywrze ten skutek, iż wszyscy reprezentanci naszego kraju użyją w Wiedniu całego wpływu, aby ta sprawa odpowiednio do swej powagi, do godności kraju i sejmu jak najprędzej była załatwiona".

„Termin opróżnienia Wawelu miał być zależnym od tego warunku. Gdy jednak wskutek tego termin zupełnego wykonania umowy nie leżał w mocy wydziału krajowego i był zależnym od okoliczni, które nie wiedzieć czy i przynajmniej kiedy się spełnią, nie chciał ani poprzedni marszałek, ani ja podpisać podobnej umowy. Wydział krajowy zażądał stanowczo oznaczenia ścisłego, choćby bardziej odalonego terminu.

Mimo wszelkich starań tak oficjalnych wydziału krajowego, jak i moich osobistych, ministerstwo wojny na to się nie zgodziło.

A jednak panowie, sądzę, że jeżeli sejm galicyjski w darze swemu monarsze niesie w ofierze to, co może ma najdroższego, bo swój dawny zamek królewski, drogą każdemu sercu, świętą skarbnicę pamiątek, to sprawa ta przez żadne ministerstwo nie powinna być traktowana jako prosta kwestja przeniesienia koszar z jednego miejsca w drugie.

Trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza zakończono obrady. Marszałek zamknął posiedzenie i natychmiast opuścił swe miejsce. Posłowie jednak pozostali na sali, a p. Gorayski prywatnie, imieniem kolegów wyraził marszałkowi wdzięczność i uznanie za jego pracę.

Z sejmów.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*.)

Sejm czeski.

Praga 13. lipca. Przy nastąpić mających wyborach do Wydziału kraj. niemieckie stronnictwo ludowe i związek wszechniemieck postawią kandydaturę p. Leglera.

Sejm morawski.

Berno mor. 14 lipca. Na sobotniem posiedzeniu sejmu przekazano wydziałowi krajowemu przedłożenie rządowe w sprawie uwolnienie od podatków tanich pomieszkań robotniczych. Następnie namiestnik Zierotin odpowiadał na interpelacje, między innemi na interpelację w sprawie nowych wyborów do izby handlowej i przemysłowej w Ołomuńcu i Bernie. Namiestnik oświadczył, że komisarz ministerjalny, przemawiając na otwarciu tych izb w języku niemieckim, postąpił według regulaminu, według którego językiem rozpraw jest język niemiecki. Namiestnik oświadczył dalej, iż jest zdania, że należy ze względu na obecne stosunki i ekonomiczne zadania izb handlowych i przemysłowych, przedsięwziąć rewizję regulaminu. Namiestnik z całą gotowością przyczyni się do uwzględnienia potrzeb izb handlowych wobec zmienionych stosunków.

Po załatwieniu porządku dziennego sejm zamknięto.

Sejm śląski.

Opawa 12. lipca. Sejm przyjął w zasadzie projekt ustawy w sprawie częściowej regulacji Wisły, od Ochabu aż do granicy Galicji i Śląska. W dyskusji nad sprawozdaniem śląskiego wydziału krajowego wyraził sejm ubolewanie z powodu tendencyjnych pogłosek w sprawie odłączenia na austryjackim Śląsku części djecezji wrocławskiej. Następnie przeprowadzono jeneralną dyskusję nad wnioskami komisji sprawozdawczej i omawiano w sposób bardzo ożywiony stosunki urzędnicze na Śląsku, szczególnie ze względu na kwalifikacje językowe. Sejm wyraził gotowość objęcia przez kraj powszechnego szpitala gminy ewangelickiej w Cieszynie.

Sejm dalmacki.

Zadar. 13. lipca. W sejmie dyskutowano w sobotę w dalszym ciągu nad preliminarzem krajowego funduszu kulturalnego. Namiestnik Handel odpowiadał na onegdajsze wywody Biankiniego i zaznaczył, że przynależność Dalmacji do Austrji, daje Dalmacji nie tylko prawa, ale nakłada obowiązki i względy, których omijanie nie może krajowi przynieść pożytku.

Biankini następnie odpowiadał, powtarzając swe onegdajsze argumenty. Referent Ziwria przedstawiał przebieg dyskusji i stanowisko narodowego stronnictwa chorwackiego.

Sejm istrjański.

Capo d'Istrja 14 lipca. Na sobotniem posiedzeniu sejmu przekazano komisji przedłożenie rządowe w sprawie przyznania ulg podatkowych zdrowym i tanim pomieszkaniom robotniczym. Poseł Spincic interpelował marszałka, dlaczego pewna interpelacja wniesiona przez przez posłów chorwackich w języku chorwackim została w izbie odczytana tylko we włoskiem tłumaczeniu. Spincic zapowiada, że na przyszłość mniejszość przeciwko takiemu upośledzeniu języków słowiańskich w sejmie innych użyje środków.

Sejm solnogrodzki.

Salcburg 14 lipca. Na sobotniem posiedzeniu sejmu prezydent kraju przedłożył projekt ustawy w przedmiocie przyznania ulg podatkowych tanim i zdrowym pomieszkaniom robotniczym.

Powrót Kitchenera z Afryki.

(*Telegr. Dzien. Pol.*).

Southampton 13 lipca. Okręt „Orotawa" z lordem Kitchenerem na pokładzie, przybył do tutejszego portu. Major Gordon i pewien oficer, którzy również na tym samym okręcie jechali, zachorowali na ospę. Kitchener i jego sztab otrzymali pozwolenie opuszczenia okrętu. Inni podróżni pozostali na „Orotawie" pod dozorem lekarskim.

Londyn 14 lipca. Gdy Kitchener wysiadł w Southampton na ląd, zebrana na wybrzeżu tłumnie publiczność powitała go burzą oklasków. Nadto przywitał go burmistrz miasta, który wręczył Kitchenerowi dyplom obywatelstwa honorowego okręgu Southampton. Następnie odjechał Kitchener do Londynu. Przed dworcem i wzdłuż drogi, którą Kitchener przebywał, ustawiły się tłumy ludności, zajmując także trybuny, przygotowane na koronację.

Londyn 14 lipca. Na dworcu kolejowym w Londynie pojawił się na powitanie Kitchenera książę Walji. Tłumy witały wodza owacyjnie. Podczas wjazdu Kitchenera do miasta królowa, oraz inni członkowie rodziny królewskiej wyszli na balkon pałacu Buckingham i krótki czas tam pozostali. W powozach jechali: w jednym ks. Wallji i ks. Connaught, w drugim Kitchener w towarzystwie generała Frencha i innych oficerów sztabu generalnego. Lord Roberts jechał na czele pochodu z wielką świtą. Wzdłuż całej drogi do pałacu Buckingham wojsko kolonialne tworzyło szpaler.

Londyn 14 lipca. W śniadaniu wydanem na cześć Kitchenera wzięli udział: książę Wallji, Salisbury i inni ministrowie. Po śniadaniu udał się Kitchener do pałacu królewskiego, gdzie był przyjęty na posłuchaniu przez króla i królowę.

Londyn 14 lipca. Przyjmując wczoraj Kitchenera król, wyraził mu w najserdeczniejszych słowach radość i wdzięczność za jego usługi i wręczył mu insygnia nowego orderu zasługi. Kitchener udał się też z wizytą do Salisbury'ego.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Grunwald.

Kraków 14 lipca. W wielu stowarzyszeniach tutejszych odbyły się wczoraj odczyty z powodu rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

Zgromadzenie weterynarzy powiatowych.

Kraków 14 lipca. Wczoraj odbyły się dwa posiedzenia weterynarzy powiatowych pierwszej strefy Galicji, zwołane przez Jana Skucińskiego, delegowanego przez Namiestnictwo, jako kierownika akcji tępienia pomoru nierogaciny w pierwszej strefie kraju. Omawiano sprawę jednolitego postępowania, w celu jak najrychlejszego wytępienia pomoru, oraz ochronienia ile możności ludności wiejskiej przed dotkliwemi stratami.

H. K. T.

Katowice 14 lipca. Policja zabroniła odbycia zapowiedzianego na 20 b. m. wiecu stowarzyszeń gimnastycznych polskich z Górnego Śląska.

Poznań 14 lipca. Kanclerz Rzeszy zakazał na 2 lata rozpowszechniania w Niemczech lwowskiej *Teki*.

Nadanie stypendjów.

Wiedeń 14 lipca. Minister oświaty nadał stypendja na podróże naukowe do Grecji i Włoch, na półrocze letnie 1902/3 (łącznie z głównemi ferjami): profesorowi gimnazjalnemu w Nowym Sączu, Aleksandrowi Dembowiczowi i profesorowi V. gimnazjum we Lwowie, drowi Michałowi Jezienickiemu.

Ślub ks. Mirki.

Cetynja 14 lipca. W sobotę odbył się ślub ks. Mirki Czarnogórskiego z panną Konstantynowiczówną.

Zatwierdzenie wyroku na Grimma.

Petersburg 14 lipca. Car zatwierdził orzeczenie warszawskiego sądu wojennego z dnia 14 czerwca, mocą którego pułkownik Grimm skazany został na 12 lat robót przymusowych i utratę wszystkich praw.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 17 lipca. W sobotę sesję parlamentu francuskiego zamknięto.

Przeciw pojedynkom.

Wiedeń 13 lipca. Komitet prowizoryczny dla sprawy zwalczania pojedynków ukończył prace przygotowawcze i wypracował statuty dla towarzystwa, mającego nosić nazwę „Ogólna liga przeciw pojedynkom w Austrji". Statuty te będą wkrótce przedłożone władzom do zatwierdzenia po poprzedniem rozpatrzeniu przez radę honorową. Organizacja towarzystwa opierać się będzie na krajowych komitetach poszczególnych prowincyj austrjackich.

Do komitetu krajowego bukowińskiego należą: Antoni bar. Kochanowski i dr. Ryszard Wahle. Do komitetu galicyjskiego: dr. Biliński, Apolinary Jaworski, Stan. Madeyski, Andrzej Potocki, Eustachy Sanguszko i Stan. Tarnowski.

Zebranie wszechniemieckie.

Cheb 13 lipca. Dziś (w niedzielę) przedpołudniem odbył się tu wszechniemiecki wiec przemysłowy (około 100 osób). Przebieg był spokojny. Popołudniu odbyło się zgromadzenie wszechniemieckie, w którem wzięło udział około 1000 osób. Przemawiali Schönerer, dr. Eisenkolb i kilku innych mowców. Uchwalono rezolucję, wyrażającą zaufanie Schoenererowi i innym członkom stronnictwa wszechniemców.

I na tem zgromadzeniu nie ponowiły się już zebrania, jakie miały miejsce w sobotę, albowiem wpuszczano do sali tylko te osoby, które były zdecydowanymi zwolennikami Schoenerera, a innych nie wpuszczano, chociaż miały karty wstępu. Wieczorem odbył się komers niemiecko-narodowych pomocników handlowych, który dotąd miał przebieg spokojny.

Ustąpienie Salisbury'ego.

Londyn 14 lipca. Prezydent gabinetu Salisbury ustąpił z urzędu. Prezydentem gabinetu zamianowany Balfour, dotychczasowy pierwszy lord skarbu.

Konkurs „Kurjera codziennego".

Warszawa 14 lipca. Na konkursie *Kurjera codziennego* na fejleton poświęcony „naszym sprawom bieżącym", redakcja wybrała prace oznaczone godłami: „Viscs acquirit eaudo", „Cordelia" i „Rozmyślania sezonowe".

Król włoski w Rosji.

Peterhof 14 lipca. Król włoski przybył tu wczoraj o godz. 4 m. 30 popołudniu. Na dworcu, bogato przyozdobionym, udekorowanym flagami o barwach rosyjskich i włoskich, oczekiwali go wszyscy ministrowie z hr. Lambsdorffem na czele, oraz inni dygnitarze państwowi i wojskowi. Tuż przed godz 4½, przybył car Mikołaj, mający na sobie insygnia orderu Anuncjaty, oraz następca tronu i wielcy książęta. Gdy pociąg dworski, wiozący króla włoskiego, przyjechał, kapela wojskowa odegrała hymn włoski. Car przywitał króla jaknajserdeczniej, poczem król przeszedł przed kompanją honorową. Następnie monarchowie przedstawili sobie nawzajem świtę, poczem car rozmawiał z ministrem Prinettim, a król z hr. Lambsdorffem. Następnie obaj monarchowie udali się do pałacu. Na ulicach wojsko tworzyło szpalery; przed pałacem tłumy witały monarchów. U wejścia do pałacu, przywitał króla wielki mistrz ceremonji, Frederick, marszałek dworu Dołgoruki i inni dygnitarze. W pałacu powitały króla carowa Aleksandra, carowa matka i wielkie księżne. O godzinie 7½, wieczorem odbyła się uczta w sali Piotrowej; wzięli w niej udział król włoski i członkowie rodziny carskiej, ministrowie, ambasador włoski z małżonką i członkami ambasady i wielu dygnitarzy.

Delegat carski.

Petersburg 14 lipca. Car Mikołaj — jak mówią — polecił ks. Meszczerskiemu, właścicielowi *Graždanina*, udać się do guberenij charkowskiej, jekaterynosławskiej i połtawskiej i przekonać się, czy tam jeszcze są niepokoje, zbadać ich przyczyny oraz powody skarg ludności. Książe ma następnie zdać sprawozdanie. Jak zapewniają, książe dzisiaj odjeżdża.

Piorun.

Przybram 14 lipca. Podczas wczorajszej burzy uderzył piorun w dom górnika Hanzlika i zabił żonę jego oraz wzniecił ogień. Ośmiorgu dzieciom, które znajdowały się w tym samym pokoju, gdzie matka, piorun nie wyrządził żadnej szkody. Sąsiedzi wyratowali dzieci z płonącego domu.

Eksplozje.

Tryest 14 lipca. W sobotę rano nastąpił wybuch w jednym z tutejszych zakładów pyrotechnicznych. Budynek został zupełnie zniszczony. Właściciel zakładu i jego syn utracili życie.

Antwerpia 14 lipca. W fabryce dynamitu w Baelen nastąpiła wielka eksplozja. Pewien robotnik i trzy robotnice utraciły życie. Szkoda znaczna.

Warszawa 14 lipca. *Słowo* tutejsze stwierdza, że znanej deklaracji członków poznańskiego sejmu prowincjonalnego nie podpisał książę Ferdynand Radziwiłł jedynie dlatego, że nie był obecny na sejmie, lecz bawił wówczas w swoim majątku za granicą.

Rocznica grunwaldzka.

Uroczystości do wczorajszej podobnej, dawno nie oglądały mury starego Lwowa. Odświętny nastrój panował w mieście przez dzień cały, a w stu tysiącach piersi Lwowian w ten sam takt biły serca.

Poranek.

Wnet po 5 godzinie rano, zatrzęsło się powietrze i o ołowiane, kotlinę lwowską nakrywające chmury, obiło się potężne echo wystrzałów. To moździerze pod kopcem Unji ustawione, budziły uśpione miasto do święcenia dnia Grunwaldu.

W równych odstępach czasu, po trzy wystrzały jeden po drugim, sto razy rozbiegło się echo ich po Lwowie od Łyczakowa po Wulkę, Zielone i Janowskie. Zakotłowało w chmurach, spadło kilka kropel deszczu i na ulice Lwowa spłynął złoty potok słonecznych promieni.

Godzina 6 rano. Ze szczytu wierzy ratuszowej płynie hejnał wykonany przez orkiestrę kolejową, a jakby z pod ziemi wyrasta na rynku „kapela narodowa" w swych malowniczych, a tak drogich polskiemu sercu mundurach i przy dźwięku melodji narodowych dwie godziny krąży po ulicach miasta. Lwów budzi się pod wrażeniem uroczystości, ubiera się i wylęga na ulice.

Dekoracja miasta.

Wszystkie ulice śródmieścia przybrane chorągwiami. Przeważają biało-czerwone. Ratusz przystroił się najsuciej. Z balkonu powiewają chorągwie, błyszczą tarcze, zwisają draperje i festony. Przybrał się dalej odświętnie gmach banku hipotecznego i hotel Metropole.

Wozy tramwaju elektrycznego ozdobione biało-czerwonemi chorągiewkami żywiej jakoś, weselej, toczą się po szynach.

We wszystkich oknach bieleją wydane przez komitet kartki zamiast iluminacji. W śródmieściu, w oknie każdem po 2 i 3 kartki takie bieleje, na przedmieściach, rzadko tylko zobaczyć można okno bez tej ozdoby.

Konsul rosyjski wykleił także swe okna grunwaldzkiemi kartkami. Przy ulicy Mochnackiego, tylko w budynku konsulatu pruskiego kartek tych brak i na szybach tamtejszej ekspozytury policji.

W ratuszu.

Od godziny 9 poczęły przybywać na obszerny dziedziniec ratuszowy deputacje towarzystw i korporacyj ze sztandarami. U głównego wchodu, komitetowi „urzędują" gorliwie, rozmieszczają przybywających, rozdają odznaki, broszury i kartki.

Pochód do katedry.

O godz. 10 wyruszył pochód z bramy ratusza. Otwierała go kapela kolejowa, za nią szedł pluton straży ochotniczej „Sokół", Towarzystwo im. Kilińskiego, towarzystwa Gwazda, Skała, Jedność, korporacje rękodzielnicze, weterani wojskowi, Towarzystwo strzeleckie i rada miejska. Ze względu na krótkość pochodu, szły chorągwie i pochód cały zmieszane, stłoczone, nie było miejsca na rozwinięcie się pochodu. Idąca muzyka kolejowa stanęła obok głównej bramy wchodowej katedry, pochód utonął w jej wnętrzu.

W katedrze łacińskiej.

Solenne, dziękczynne nabożeństwo w otoczeniu licznej asystencji duchowieństwa odprawił ks. kanonik Lubomęski.

Kazanie okolicznościowe wypowiedział ks. Kiernicki. Dom Boży zapełnił tłum tysięczny, różnobarwny. W stallach zasiedli dygnitarze miejscy, senat akademicki z prof. Rydygierem na czele i zaproszonym przez niego warszawskim gościem, historykiem Korzonem, Towarzystwo strzeleckie, Towarzystwo dziennikarzy polskich z prezesem Krechowieckim na czele. Śpiewał chór katedralny, grała katedralna muzyka. Chorągwie, o ile w presbiterjum nie stało dla nich miejsca, ustawiły się na środku nazwy.

U Ormian i u św. Jura.

W archikatedrze ormiańskiej uroczyste nabożeństwo odprawił ks. kanonik Dawidowicz, prześliczne zaś do uroczystości zastosowane kazanie wygłosił ks. kanonik Mojżeszowicz. Z deputacyj zauważyliśmy tu 20 delegatów Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863 i delegatów młodzieży.

W cerkwi św. Jerzego, odprawiono zwykłą, niedzielną mszę św. śpiewaną. Na kazaniu wymowny jakiś kaznodzieja tłómaczył, że wobec Boga, równe są wszystkie stany.

„Kapela narodowa",

która wedle programu wziąć miała udział we wszystkich uroczystościach dnia wczorajszego, po odegraniu rannej pobudki na ulicach Lwowa, odjechała na dworzec kolejowy, a stąd do Przemyśla, skąd po nią na gwałt telegrafowano.

Wielki pochód.

Na pół godziny przed 12-tą wyruszył z katedry imponujący pochód, przeciskając się wąską dróżynką przez tysiączne tłumy, które zaległy sąsiednie place i ulice. Zwolna uszykowano się, tłumy rozstąpiły się, cisnąc pod ścianami kamienic. Szła więc naprzód ochotnicza straż ogniowa „Sokół“ ze sztandarem, za nią dzielna nasza muzyka kolejowa, dalej Stowarzyszenie kolejarzy ze swym sztandarem, Towarzystwo „Sokół“ z chorągwią, Towarzystwo im. Kilińskiego ze sztandarem młodzieży polskiej, potem szło w szeregach kilkudziesięciu włościan z Sokolnik, Zboisk, Grzybowisk, Zniesienia, Zamarstynowa, Mazurzy z kolonij w powiecie żydaczowskim w Łukowcu, Żurawnie, Dołkach wojniłowskich, Lubszy i Mazurówki, którzy na koszt właściciela dóbr Żurawno p. Skrzyńskiego przybyli do Lwowa.

Za nimi postępowali członkowie „Skały“ lwowskiej, ze sztandarem, „Jedność“ i „Gwiazda“ ze sztandarami, a dalej w długim szeregu skupione obok swych chorągwi, deputacje lwowskich korporacji rękodzielniczych, a więc budowniczych, rymarzy, cieśli, malarzy, krawców, ślusarzy, szewców, piekarzy i t. d. Obok sztandarów cechu introligatorów i rzeźników, postępowali ich cechmistrze ze starożytnemi berlami w ręku.

Za korporacjami rękodzielniczemi, szło poprzedzane swem berłem, stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej, potem „Czeska Beseda“ w komplecie, za nią Czytelnia akademicka, dalej słuchacze politechniki, delegacja Towarzystwa strzeleckiego ze sztandarem we wspaniałych strojach polskich, rada miejska z prezydentem Małachowskim i wiceprezydentami Michalskim i Ciuchcińskim na czele, tysiąc uczniów szkół średnich, a na końcu, poprzedzany na wysokim drągu niesioną ubraną czerwonemi szarfami i zielenią łopatą, kroczył w zbitych, regularnych szeregach kilkutysięczny zastęp w stowarzyszenia socjalno-demokratyczne zorganizowanych robotników. Cały pochód liczył około 15.000 uczestników.

Z placu kapitulnego, przez plac Marjacki i ulicą Karola Ludwika, przy ochoczych dźwiękach kolejowej orkiestry popłynął pochód w kierunku teatru. Malutka część pochodu, weszła do gmachu, reszta została przed teatrem lub tuż przed nim się rozeszła.

Hołd w teatrze, złożony pamięci grunwaldzkich, bohaterów, był kulminacyjnym punktem obchodu. Archiwarjusz miejski dr. Czołowski, wygłosił ze sceny wspaniały opis grunwaldzkiej bitwy, ilustrując go dwoma na sztalugach rozpiętymi olbrzymimi planami. Kiedy pożegnany burzą oklasków, po ukończeniu wykładu, usunął się, podniosła się nagle zasłona, dalszą część sceny zakrywająca i oczom publiczności przedstawił się żywy, barwny obraz. W głębi, kolosalnych rozmiarów biust grunwaldzkiego zwycięzcy odbijał na tle egzotycznej zieleni, a u stóp jego 400 ludzi prześliczną utworzyło grupę. Ustawiono tu wszystkie sztandary, jakie udział brały w pochodzie, a dalej sokoli i włościanie, młodzież rękodzielnicza w czamarach i strojnych żupanikach obok wspaniałych kontuszowców.

Połączone chóry „Lutni“ i Towarzystwa muzycznego odśpiewały następującą kantatę:

Kantata.

Cześć bracia uroczystej chwili,
By hołd bohaterowi nieść
I mężom tym, co z nim walczyli,
Niech będzie wieczna pamięć, cześć,
W tym uroczystym dziś obchodzie
Rocznica wielka blaskiem lśni
W miłości bratniej, i bratniej zgodzie
Pamiętne święć narodzie dni.

Oby zaświtał dzień pogromu,
By zadrżał wróg nasz pełen zdrad,
Co nas wypędza z ojców domu
Co zatrzeć chce świetności ślad,
Niech dzień ten przyszłość nam zapowie,
Do której praca wiedzie nas
Brutalni legną w pył wrogowie,
A nam zabłyśnie lepszy czas.

Cześć bracia uroczystej chwili!
By hołd bohaterowi nieść
I mężom tym, co z nim walczyli,
Niech będzie wieczna pamięć cześć!

Uciszyło się wreszcie i naczelnik „Sokoła“ lwowskiego druh Durski odczytał nadeszłe na uroczystość telegramy.

Telegramy.

Kobiety z Litwy i Rusi litewskiej, których praojcowie przelali krew swą razem z bratnim narodem na wiekopomnych polach Grunwaldu i Tannenbergu w obronie najświętszych praw przed nikczemną zaborczością fałszywego zakonu, łączą się z wami całą duszą i sercem w uroczystej chwili obchodu rocznicy grunwaldzkiej. Tak jak przed wiekami bohaterowie nasi, wolimy i my raczej śmierć w polu, raczej żelazo rozpalone w dłoni, niźli krzyżacką prawicę uścisnąć. Śmiertelny wróg nasz grabiąc ziemię polską i litewską, wzrósł w bezgraniczne zuchwalstwo i pychę, ale „wspólna moc zdoła nas ocalić.“

Kobiety z Litwy i Rusi litewskiej.

Wierzymy silnie, że jak na polach Grunwaldu padła potęga przemożnego Zakonu, na którego skinienie świat cały słał zbrojne zastępy, tak z prześladowań i mąk dzieci naszych, powstanie nowy Grunwald, co znowu zetrze bezczelną butę potomków nikczemnego Krzyżactwa.

Polki z nad Warty.

Polki z pod rosyjskiego zaboru, łączą się z Wami myślą i uczuciem w uroczystościach grunwaldzkiego programu. Idźmy zgodnie śladem Jadwigi w poświęceniu i wspólnej pracy, a musi nadejść chwila duchowego pogromu wszystkich wrogów naszej Ojczyzny.

Po południu nadeszły depesze następujące:

„Z Wami patrzę w pioruny,
Co krzyżactwo biły,
Chwała wielkiej przeszłości —
Twierdzą naszej siły.

Francensbad.

Marja Konopnicka“.

„Duszą i sercem jesteśmy z Wami.

Grono przemysłowców w Poznaniu“.

„Pred spojenymi Slovany utikal nepritel nas v minulosti, pred svornosti jejich utikati bude ji v budoucim. Na zdar!

Havliczek, „Beseda“ v Praze, Rimsky 8“.

„Lidy polsky! Nenavidejice stejne, jako ty, nemecke tyrany, volame k' dnesni slavnosti hrimare czeske na zdar! *Okresni organisace strany narodne socialni v Lounech*“. (Okręgowa organizacja stronnictwa narod. socjalnego w Lounech).

Kiedy skończył, zatrzęsła sie sala od oklasków, niewidzialna muzyka w głębi sceny umieszczona, zaintonowała „Jeszcze Polska“, a publiczność śpiewała pojedyńcze jej zwrotki. Trzy razy spuszczono zasłonę i trzy razy ją podnoszono. Huragan oklasków rozentuzjazmowanej publiki brzmiał długo. Tłumy opuszczały gmach teatru z łzami rozczulenia w oczach, z wezbranem uczuciem w sercu.

Przed teatrem

zgromadzona publiczność odśpiewała kilka pieśni patrjotycznych i „Czerwony sztandar“, dr. Wyrostek wygłosił patrjotyczną mowę, poczem wszyscy spokojnie się rozeszli.

Odczyty na dzielnicach.

Delegowany z ramienia „Akademickiego Koła szkoły ludowej“ szereg prelegentów wygłosił odczyty w przepełnionych salach szkolnych i lokalach towarzystw rękodzielniczych w różnych stronach miasta. Włościanie z powiatu lwowskiego byli na odczycie w szkole Staszica (prelegent akad. Tranda). Mazurzy z Łukawca wiśniowskiego w lokalu Tow. im. Kilińskiego przy ul. Akademickiej (prelegent akad. Przyjemski).

W stowarzyszeniu „Skała“, po wykładzie akad. Strońskiego zabrał głos dyrektor „Skały“ p. Szeremeta i podniósł myśl założenia rzemieślniczego koła towarzystwa Szkoły ludowej. Dalej odbywały się odczyty w szkołach im. św. Antoniego (akad. Sadowicz), św. Marcina (akad. Dunin Wąsowicz), Konarkiego (akad. Biega), Elżbiety (akad. Krajewski) i w Czytelni kolejowej (akad. Plutyński). Wszędzie, na zakończenie wykładu, śpiewała publiczność pieśni patrjotyczne, komitetowi zaś rozdawali grunwaldzkie broszury.

Popołudniu i wieczorem.

Nie zwoływane, nie zapraszane, a jakby jakąś wspólną tylko kierowane myślą, zebrały się o godz. 6 popołudniu na placu powystawowym znowu tysiączne tłumy. Przygodni mowcy, przeważnie akademicy, wstąpiwszy na byle jakie podwyższenie, wygłaszali odpowiedne nastrojowi tego dnia świątecznego mowy. Publiczność nagradzała młodych a sympatycznych mowców oklaskami, odzywała się nuta jakiejś narodowej pieśni i przy jej coraz cichszych dźwiękach, publika rozchodziła się, aby za chwilę w innem miejscu innego młodego słuchać mowcy. Włościan zaprowadzono w międzyczasie na Racławicką panoramę.

Zbliżał się zmrok. Publiczność zsunęła się z wystawowej wyżyny w parów parku i znowu pod pomnikiem Kilińskiego zabrzmiały mowy i spiewy patrjotyczne. Zmrok sypał cień na ożywione tłumy, jeszcze pieśń jedna, jeszcze jedno przemówienie, wzywające do spokojnego rozejścia się do domów, by święto jakąś nie zostało zakłócone awanturą i tłum, ruszył luźnie, bezładnie, do miasta.

Kiedy noc czarną na świat rzuciła zasłonę, zabłysły na kopcu Unji płomyki. Wiatr powiał, języki ogniste wzrosły, wydłużyły się i w jednej chwili łuna olbrzymia rozlała się na tle ciemnych chmur i pozłociła szczyty smukłych świerków Zamkowej góry. To „Kilińszczycy“ palą na kopcu beczki smolne i kończą uroczystość.

Pogotowie wojskowe i policyjne.

W dyrekcji policji i na starej strażnicy ogniowej przy ul. Czarneckiego stało w pogotowiu po jednej kompanji piechoty. Na podwórzu konsula pruskiego złożyła broń w kozły jedna kompanja 80 pp. Przed rosyjskim konsulatem pełniło służbę przez dzień cały 2 policjantów i 5 żandarmów.

Wieczorem miejsce ich zajęło dwa plutony 80 pp. — W koszarach skonsygnowano również oddziały. Patrole huzarskie, po dwu żołnierzy, przejeżdżały ulice śródmieścia.

W ciągu całego dnia wczorajszego nigdzie do żadnych zatargów ni awantur nie przyszło. Porządek, karność panowały wzorowe. Policja nie miała absolutnie żadnego powodu wkraczać gdzie i kiedykolwiek.

Inicjatorom i wykonawcom tego wspaniałego obchodu należy się prawdziwie szczera podzięka.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Poniedziałek 14 lipca.

„Panorama Racławicka“, na placu powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

Teatr miejski: „Nieznajoma“, komedja. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Kalendarz Poniedziałek (14) Bonawentury. — Dobrogosta. — (1 Julyi.): Kos. i D. **Wschód słońca o godzinie 4 minut 20 zachód o godzinie 7** minut 48.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 14° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent rady szkolnej krajowej, dr. Edwin Płażek, wyjechał do Wiednia; do Lwowa powróci we czwartek przyszłego tygodnia.

Mianowania. Dr. med. Zdzisław Lachowicz, krajowy inspektor sanitarny i Henryk Bogdanowicz, właściciel przedsiębiorstwa blacharskiego i instalacji wodociągów, obaj we Lwowie, mianowani zostali asesorami, a dr. med., Kalikst Krzyżanowski, lekarz powiatowy w namiestnictwie we Lwowie i Kazimierz Tabaczkowski, kierownik pracowni rusznikarskiej Alfreda Dzikowskiego we Lwowie, zastępcami asesorów sądu rozjemczego przy zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie

Namiestnictwo autoryzowało Stanisława Władysława Szaynoka, inspektora Towarzystwa nadzoru i ubezpieczenia kotłów parowych, jako komisarza nadzoru kotłów parowych, z siedzibą w Stanisławowie.

Wydział krajowy zamianował p. Ferdynanda Gissmana, inżynierem-adjunktem w etacie krajowego biura kolejowego, przeznaczając go równocześnie do kierownictwa budowy kolei Przeworsk Bachórz

Walne zgromadzenie galic. Towarzystwa chowu drobiu, odbyło się wczoraj przedpołudniem w jednej z sal Towarzystwa muzycznego, przy ul. Czarneckiego, przy nielicznym udziale członków. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności wydziału za rok ubiegły, przeprowadzono wybór nowego zarządu stowarzyszenia. Prezesem wybrany zo-

stał ponownie redaktor Szpilman, zastępcą tegoż radca Piwocki. Do wydziału wybrano pp.: Dobrzańskiego, Żelaszkiewicza, Schayera, Krupkę i Neumanna, zastępcami wydziałowych, pp.: Klimowicza Gojawiczyńskiego i Wenela.

Na szkołę polską w Białej ofiarowali marszałek krajowy hr. A. Potocki i wydział krajowy po 1000 koron.

Z uniwersytetu Pp. Stanisław Chomiński, Władysław Kisielewski, Zdzisław Rakowiecki, Kamil Schreyer i Zygmunt Stützel otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień magistrów farmacji.

Losowanie posagów dla sierot. W sobotę odbyło się w ratuszu losowanie posagów dla sierot po rzemieślnikach z fundacji im. Boczkowskich. Na 33 dziewcząt dopuszczonych do losowania, wyciągnęły dwa posagi po 2100 koron: Marja Sabina Gurecka, sierota po krawcu i Klementyna Scheerówna, sierota po kowalu.

Dom ubogich we Lwowie. W sobotę popołudniu zebrała się komisja instytutu Domu ubogich u ks. arcybiskupa Bilczewskiego, dla ostatecznego załatwienia sprawy budowy nowego 1 piętrowego budynku i nasadzenia II. piętra w budynku głównym. W skład tej komisji wchodzili: sekr. ks. proboszcz Gorazdowski, starszy radca Strzelbicki i radni pp.: Markiewicz, Thulie, Łukawski i Drexler. Budowę oddano najniższym oferentom, pp. Barszczewskiemu i Kwiatkowskiemu za 33.042 kor. 51.

Opusty podatkowe. Krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie, podaje do wiadomości, że w r. 1902 należą się następujące opusty w podatkach bezpośrednich: a) w podatku gruntowym opust w wysokości 15 procent, b) w podatkach domowych z wyjątkiem podatku 5 pr. od dochodu z budynków od podatku domowego czasowo uwolnionych, opust w wysokości 12½ pr. Ogólna suma pow. podatku zarobkowego, ustaloną została na rok 1902 w tej samej kwocie, jak w latach poprzednich, tj. w kwocie 34 923.952 koron. Podatek zarobkowy od przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, przypisany i pobierany być ma w r. 1902, zamiast w wysokości 10½ pr., tylko w wysokości 10 pr.

Opusty pod a) i b) będą obliczone tylko od rządowej należytości podatkowej, z wyłączeniem dodatków autonomicznych.

Wiadomości djecezjalne. Djecezja przemyska ob. łac.: Zamianowani; ks Zygmunt Szymczakowski, ekspozyt w Koenigsau, ekspozytem w Tamanowicach; ks. Jan Szczerbiński, wikary w Czermny, ekspozytem w Koenigsau; ks. Jan Lisiński, wikary w Sanoku, ekspozytem w Trześniowie; ks. Szczepan Drzewicki, wikary w Gogolowie, administratorem tamże; ks. Władysław Turkiewicz, wikary w Grębowie, administratorem tamże; ks. Michał Patla, wikary w Chmielniku, administratorem w Woli rafałowskiej; ks. Józef Strzelbicki, wikary w Drohobyczu, katechetą przy tamtejszej szkole wydziałowej męskiej; ks. Michał Wojtaś, wikary w Drohobyczu, prefektem seminarjum chłopców w Przemyślu.

Przeniesieni: ks Wojciech Szafrański, wikary w Trześni, na posadę wikarego katedralnego do Przemyśla; ks. Emil Sworzeński, wikary w Leżajsku, do Kańczugi; ks. Piotr Niezgoda, wikary w Jaśle, na posadę wikarego katedralnego do Przemyśla; ks. Maurycy Turkowski, wikary w Samborze, do Sanoka; ks. Franciszek Kędzior, wikary w Łańcucie, do Sambora; ks. Józef Sołtysik, wikary w Komarnie, do Łańcuta; ks. Roman Bauer, wikary w Dzikowcu, do Czermny; ks. Antoni Konieczko, wikary w Szebniach, do Staromieścia; ks. Jakób Szurlej, wikary w Sędziszowie, do Krzemienicy; ks. Franciszek Strzępek, wikary w Krzemienicy, do Połomyi; ks. Adolf Majewicz, wikary w Grodzisku, do Jasła; ks. Józef Ramocki, wikary w Krośnie, do Dobromila; ks. Walenty Toczek, wikary w Brzostku, do Dobrzechowa; ks. Józef Mach. wikary w Mościskach, do Jaworowa; ks. Jan Świdnicki, wikary w Dobromilu, do Wrzaw; ks. Jan Wolski, wikary w Brzozowie, do Drohobycza; ks. Feliks Pawłowski, wikary w Gniewczynie, do Drohobycza; ks. Jakób Fuk, wikary we Frysztaku, do Rychcic; ks. Adam Leja, wikary w Staromieściu, do Sędziszowa.

Przeznaczeni na posady kooperatorów nowo wyświęceni kapłani: ks. Jan Bazylski do Szebień, ks. Juljan Beigert do Miechocina, ks. Walenty Cetnarowicz do Grodziska, ks. Józef Czadowski do Trześni, ks. Paweł Domin do Leżajska, ks. Antoni Idzik do Brzozowa, ks. Jan Jaracz do Brzostku, ks. Stanisław Kielar do Jeżowego, ks. Franciszek Laskoś do Krakowca, ks. Wojciech Majewicz do Dzikowca, ks. Jan Peszek do Pantalowic, ks. Stanisław Ptaszkowski do Sieniawy, ks. Henryk Roszkowski do Błażowy, ks. Stanisław Ruciński do Gniewczyny, ks. Zacharjasz Rychel do Frysztaka, ks. Franciszek Sopalski do Komarna, ks. Józef Świerz do Mościsk, ks. Bolesław Teśniarz do Żolyni, ks. Jan Wilkiewicz do Gorlic, ks. Józef Wolski do Krosna, ks. Apolinary Żarnowski do Sądowej Wiszni. — Instytuowany na probostwo w Borku starym, ks. Ignacy Krysakowski, wikary w Kańczudze. — Zrezygnował z probostwa w Woli rafałowskiej, po otrzymaniu pensji emerytalnej, ks. Jan Dobrowolski. — Konkurs rozpisano na opróżnione probostwo w Gogolowie z terminem do 8 sierpnia, na probostwo w Grębowie do 10 sierpnia, na probostwo w Woli rafałowskiej do 31 sierpnia.

Zmarli: Ks. Michał Filipek, proboszcz w Gogolowie, w 50 r. życia, a 19 r. kapłaństwa; ks. Sylwery Herman, dziekan miechociński i proboszcz w Grębowie, w 61 r. życia, a 33 r. kapłaństwa; ks. Paweł Marcin Czerwiński, definitor, jubilat, kapłan zakonu OO. Franciszkanów w Przemyślu, w 82 r. życia, a 51 r. kapłaństwa. *R. i. p.*

Smutny wypadek zaszedł niedawno, jak donoszą z Warszawy w majątku Sowianka pod Wyszkowem, własności br. Puszeta de Puget. W kuchni pałacowej gajowy pozostawił na chwilę na stole nabity rewolwer. Obecny podówczas chłopiec stajenny, nieświadom, że broń nabita, wziął ją do ręki gdy właśnie wchodziła do kuchni dla wydania jakiegość polecenia, 16 letnia córka właściciela Na widok rewolweru w rękach chłopca zawołała z przestrachem:

— Pocóż ruszasz! Połóż zaraz! Może wystrzelić!

W tej chwili rozległ się strzał i panienka pada krwią zalana. Widocznie chłopiec przestraszony okrzykiem mimowoli drgnął, naciskając kurek rewolweru. Kula przeszyła na wylot rękę powyżej łokcia i ugrzęzła w prawym boku nieszczęsnej ofiary. Wezwani lekarze na razie uznali przewiezienie rannej za niemożliwe, gdy jednak obecnie po dwóch tygodniach stan chorej uległ nagłemu, gwałtownemu pogorszeniu, operacja okazała się nieodzowną. Chorą przed trzema dniami przewieziono do Warszawy, gdzie lekarze w czwartek dokonali operacji. Stan chorej, silnie gorączkującej jest groźny.

Figiel piorunu. W miasteczku Flone w Belgii tańczono ochoczo w pewnej sali podczas gwałtownej burzy. Nagle z strasznym hukiem uderzył piorun w komin budynku. Tancerze i tancerki skamienieli z przerażenia.

Kiedy zeń ochłonęli, ogarnęło wszystkich wielkie zdumienie, gdyż wszyscy obecni zamienili się w murzynów. Oto, piorun uderzywszy w komin wymiótł zeń wszystką sadzę i rozpylił ją po całej tanecznej sali.

Zresztą, cała szkoda ogranicza się na doszczęt nie zniszczonych toalet dam.

Saska lista cywilna. W sprawie listy cywilnej dworu saskiego piszą ze Saksonji: Lista cywilna króla wynosiła dotąd sumę 3,052.300 m., odtąd wynosić będzie 3,550.000 marek, a więc 497.700 marek więcej, aniżeli dotychczas. Równocześnie podwyższono apanaże następcy tronu i wyznaczono apanaże dla królowej wdowy, tak iż ogółem kraj będzie musiał płacić 637.700 m. więcej, aniżeli dotychczas.

Pojedynek damski. W parku Budzwilnińskim, położonym w odległości 25 wiorst od Petersburga, miał się odbyć pojedynek na pistolety pomiędzy dwiema damami, zamieszkałemi w sąsiedztwie na letnich mieszkaniach. Przeciwniczki, łącznie z sekundantkami przyjechały już na plac, lecz w chwili, gdy sekundanci ustawiały strony na metach, pojawił się mąż jednej z zapaśniczek. Finalem walki było odebranie broni przeciwniczkom, wystrzelenie jej w powietrze i wymierzenie kary ojcowskiej na placu przez przybyłego męża swej żonie.

NEKROLOGJA.

†

EMIL Korczak WASILKOWSKI

dzierżawca dóbr i obywatel miasta Lwowa

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 12 lipca w 63 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 lipca 1902 r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Szeptyckich l. 34 A. na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z synem — krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan zapraszają.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

ALEKSANDER ROBAKOWSKI

emeryt. c. k. dyrektor głównej kasy krajowej, kawaler orderu Franciszka Józefa, członek stowarzyszenia „Czynnej Miłości Bliźniego"

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 12 lipca b. r., w 82 r. życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 14-go lipca b. r. o godzinie 6-tej po południu z domu żałoby ul. Sobieszczyzna l. 11, na cmentarz Łyczakowski, na który pozostała rodzina kr.wnych, znajomych i pobożnych chrześcijan zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.